

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnieniem w dom 1 m. 25 fen.

**Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.**

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować. »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12

Dziś: Nikodema.
Jutro: Nawiedzenie NMP.
Pojutrze: Heliodora.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 3 42 za. 8 12.
Jutro „ „ 3 41 „ 8 14.
Pojutrze księ. ws. 1 36 za. we dnie.

Prawo obywatelskie

w domu własnym.

Często się zdarza, że przychodzą urzędnicy, aby wywiadywać się o różnych sprawach które ich prywatnie, lub rząd mogłyby interesować, albo też w nadziei, iż znajdą może niedozwolone książki, spisy ludzi lub tym podobne podejrzanę rzeczy.

W takich wypadkach należy zachować krew zimną, chociażby się nawet wiedziało, że urzędnicy nie postępują sobie tak, jak być powinno.

Aby zarządzić poszukiwanie w pomieszkaniu do tego ma najpierw sędzia prawo. Jeżeli sprawa nie cierpi zwłoki, wtedy także prokuratorowi przysługuje prawo zarządzić poszukiwanie. W bardzo nagłych przypadkach może także policyant lub żandarm jako zastępca władzy poszukiwać, jeżeli jednak poszukiwanie się odbywa bez sędziego lub prokuratora, natenczas policya musi do tego zaważać jeszcze jednego urzędnika gminy (np. sołtysa lub ławnika, albo burmistrza lub innego urzędnika miejskiego), albo też dwóch obywateli gminy.

Ten, w którego poszukiwanie się odbywa, ma prawo, przytem być obecnym. Jeżeli go niema w pomieszkaniu, natenczas jego zastępca np. żona albo syn lub córka dorosła, albo sąsiad musi zostać przywołany do poszukiwania, aby w danym razie mógł stanąć na świadectwo. W nocy wolno poszukiwać w pomieszkaniach, składach lub ogrodzonych podwórzach i ogrodach tylko wtedy, jeżeli sprawa, o którą chodzi, nie cierpi zwłoki, albo wtedy, skoro chodzi o schwycenie przestępcy na gorącym uczynku. W zrozumieniu prawa noc zaczyna się o 9 godz. wiecz., a kończy się o godz. 6 rano. Poszukiwanie może się odbyć bez podawania powodu ze strony władzy u każdego, który jest podejrzany o popełnienie czynu karygodnego lub o pomaganie w tem popełnieniu. W każdym innym przypadku powinna władza podać przyczynę poszukiwania, nim się takowe odbędzie.

Po skończonem poszukiwaniu powinien policyant lub żandarm na żądanie podać w każdym przypadku, co było powodem lub przyczyną jego poszukiwania. Jeżeli policya niczego nie znalazła, wtenczas urzędnik na żądanie powinien wystawić poświadczenie, że niczego nie znalazł. Gdy zabrał coś, wtedy powinien pozostawić spis zabranach rzeczy posiadzicielowi tychże, od którego je zabrał. Zabrane rzeczy powinien natychmiast oznaczyć tak, iżby można poznać, iż chwilowo należą do władzy; papiery zabrane powinny być natychmiast zapieczętowane, a właściciel papierów ma prawo przycisnąć swoją pieczęć. Tylko sędzia ma prawo otworzyć paczkę zapieczętowaną i przeglądać papiery i to jedynie w obecności właściciela tychże.

Skoro urzędnicy nie postępują sobie podług powyższych przepisów, trzeba im spokojnie zwrócić na to uwagę, zażądać prawnego postępowania i oświadczyć im, że będą mieli proces jeżeli sobie nieprawnie będą postępowali.

Zresztą przytaczamy tu kilka paragrafów prawa karnego, które traktują właśnie o

nażyciach co do pogwałcenia spokoju domowego.

I tak paragraf 318 prawa karnego opie- wa, że urzędnik, który z zamiarem, a przeciwko prawa weiska się do mieszkania obcego, podlega karze 100 talarów lub więzieniu aż do dwóch miesięcy.

Podobnie opiewa § 346 tegoż prawa: „Na karę pieniężną aż do 50 talarów lub karę więzienia aż do 6 tygodni naraża się: kto do mieszkania, biur, lub do ogrodzonej własności obcej, albo do zamkniętych lokali, przeznaczonych do spraw publicznych, bezprawnie się wdiera, bez powodu w nich się zatrzymuje, a na dokonane wezwanie z nich się nie usunie.

W razie więc podobnego zajścia nie należy używać na pierwsze samopomocy, to znaczy popełniać gwałty przeciwko urzędnikom, ale przedewszystkiem naprzd przy świadkach osoby zakłcające spokój domowy wezwać, aby opuścili lokal a następnie dochodzić krzywdy na drodze prawnej.

Z pola walki w Airyce.

Wielkie zwycięstwo odnieść mieli Burowie w dniu 2 bm. Dziwnem jest, że dotychczas żadna z gazet angielskich nie podała wiadomości o powyższym zwycięstwie, a wątpić w prawdziwość tego doniesienia nie można, bo przyniósł je urzędowy telegram rządu holenderskiego. Więc blisko cały miesiąc czekała publiczność angielska na doniesienie o klesce wojsk angielskich i dowiedziała się o niej dopiero drogą pośrednią. To jest charakterystyczne dla prawdomówności rządu angielskiego.

Wobec tego wystawić sobie można, o ilu kłeskach angielskich wiadomości do Europy wcale nie dotrą.

To też wierzyć można tym, którzy położenie Anglików na teatrze wojny przedstawiają w bardzo ponurem świetle, choć telegrafy angielskie wciąż przynoszą wiadomości o drobnych zwycięstwach Burów.

Według telegramów angielskich lord Kitchener wziął już tyłu Burów do niewoli, że ani jeden Bur nie powinien już być na wolności. Tymczasem pod sztandarami burskimi gromadzą się coraz większe zastępy wojowników za wolność.

Dziennik londyński, „Daily Mail“, organ Chamberlaina, donosi z teatru wojny:

Komendant Kruitzioger stoczył z Anglikami potyczkę pod Maraisbergiem. Anglicy zostali pobici i stracili 41 ludzi wziętych do niewoli. Kruitzioger przerznął się przez kordon otaczających go wojsk angielskich pod wodzą generała Blooda.

W wschodniej części Transwalu Burowie wymknęli się także wojskom angielskim, które urządziły na nich naganę.

Tak więc jedna niepomyślna wiadomość goni drugą i wywołuje w Anglii coraz większe niezadowolenie.

Apelacją do międzynarodowego sądu rozjemczego w Hadze założyli przedstawiciele republik burskich dr. Leyda i dr. Hendrik i żądają, żeby rozstrzygnął spór angielsko-burski. Sąd ten niedawno się ukonstytuował, o czem wszystkie państwa zostały urzędowo uwiadomione. Według uchwał międzynaro-

wej konferencji w Hadze sąd rozjemczy może nawet wtenczas rozstrzygać, jeżeli interesowane strony na to się nie godzą.

Tutaj Burowie żądają rozstrzygnięcia sprawy przez sąd rozjemczy, a Anglicy powinni go żądać, żeby jako tako wyjść z honorem z bagna, w które dobrowolnie weszli.

Wojna w Chinach.

Urzędowo donoszą do gazet berlińskich: Na wniosek kanclerza rozporządził cesarz nie tylko, żeby wróciła z Chin dywizya pancerników niemieckich, ale także, żeby rozwiązano niemiecką naczelną komendę we wschodniej Azji i zmniejszono korpus ochotniczy.

Wrócą więc z Chin niemieckie legiony, ale czy z nimi wrócą także miliony, o tem wątpić należy, bo sprawa odszkodowania wcale nie postępuje naprzd. Ambasadorzy wciąż jeszcze przemyślują nad tem, w jaki sposób Chiny będą mogły się zdobyć na zapłacenie kosztów wojennych.

Chytra Rosya zapropowała, żeby podwyższono cła morskie do 10 procent wartości, bo ona sama może drogą lądową prowadzić handel z Chinami.

Rząd niemiecki ogłosił 13 listę strat w Chinach. Zawiera ona 68 ludzi poległych, zabitych podstępnie przez ludność cywilną i rannych. Pomiędzy nimi znajduje się, sądząc z nazwiska 4 Polaków, którzy złożyli swe kości, lub ponieśli rany za całość ojezyny niemieckiej daleko od ziemi rodzinnej, a mianowicie: Waszyński Ignacek z Olszowy, Maszyński z Elbląga i Szymaniak z Wojnowic.

Co tam słyhać w świecie?

— **Niemcy.** Krótką nadzwyczajną sesją parlamentu ma podobno rząd zwołać we wrześniu dla uchwalenia ustawy o podatku od wypalania okowity. Tak oświadczył na zebraniu narodowych liberałów w Koburgu dep. Bassermann. Pisma berlińskie powtarzają tę wiadomość na jego odpowiedzialność.

— † S. p. dep. Bender, jeden z najdawniejszych i najgorliwszych członków centrum w parlamencie i sejmie, umarł wczoraj w nocy w 66 roku życia. R. i. p.

— „Reichsanzeiger“ ogłasza dopiero teraz, że lord Roberts, były głównodowodzący wojskami angielskimi w Transwalu, otrzymał od cesarza niemieckiego order czarnego orła. Publikacja ta jest cokolwiek spóźniona, bo nastąpiła dopiero pięć miesięcy po nadaniu tego najwyższego orderu pruskiego generałowi angielskiemu, który nawet według gazet angielskich zbytnio się nie odznaczył, a którego wojska bynajmniej nie kierowały się wobec walecznych Burów zasadami przyjętymi przez narody cywilizowane. Sprawa ta narobiła swego czasu w Niemczech dużo wrzawy. Z czasem opinia publiczna jednak się uspokoiła w obec tego, że nie było urzędowego potwierdzenia faktu.

— Szef cesarskiego gabinetu cywilnego, dr. Lucanus, ukończył w srodę 70 rok życia. Na rozkaz cesarza obudziła solenizanta rano piękna muzyka kapeli pierwszego pułku gwardyi. W ciągu dnia przyjmował p. Lucanus liczne życzenia, a minister Studt ofiarował mu popiersie jego, które wy-

konane różnie z marmura, ma stać w ministerstwie oświaty.

— Cesarz Wilhelm wrócił w sobotę z Prus Wschodnich do Poczdamu. W poniedziałek uczestniczył cesarz w obchodzie rocznicy utworzenia w Poczdamie batalionu kadetów piechoty. Oprócz cesarzowej, wzięli udział w obchodzie wszyscy przebywający w Berlinie książęta i księżne, dygnitarze cywilni i wojskowi, świta cesarza i cesarzowej, szefowie gabinetów, naczelny pocztmistrz Kraetke, minister handlu Möller, oficerowie państw obcych, między nimi też francuski generał-major Bonnal i podpułkownik Gallet. Po uroczystości, które rozpoczęło się nabożeństwem pod gołym niebem, spożyło liczne towarzystwo śniadanie w nowym pałacu.

— Najwyższy sąd wojenny w Berlinie rozpatrywał w sobotę tragedya, jaka się rozegrała w Mörchingen w Alzacji. Jak wiadomo, sąd wojenny w Metz skazał na 12 lat cęchtbauzu porucznika Rügera, który za znieważenie swego brata podczas obchodu urodzin cesarskich, zastrzelił kapitana Adamsa. Sąd apelacyjny zniżył tę karę do 6 lat. Przeciwno ostatniemu wyrokowi wniosł o rewizyę zasądzony, a przewodniczący sądu wojennego oarzucał wnioski o rewizyę wyroku. Tak więc porucznik Rüger musi odsiedzieć sześćoiletnie ciężkie więzienie.

— Do Berlina przybędzie w tych dniach królowa holenderska Wilhelmina z mężem. Przybywają na zaproszenie cesarza.

— Dwóch królów wisiato w ubiegłym tygodniu w niebezpieczeństwie życia. Pierwszy z nich, król włoski, kazał się wciągnąć na windzie do swych pokoi, położonych w Kwirynale na drugim piętrze. Tą razą winda na miejscu przeznaczenia nie przystała i król, który już jedną nogą wysiadł, zawdzięcza swe życie przytomności, która mu dozwoliła nogę do kosza windy napowrót włożyć. Inaczej byłby król wprost zmiażdżony. Jeszcze w tym samym dniu odprawiło się nabożeństwo za szczęśliwe uratowanie króla od śmierci. Drugim królem, po którego śmierć już swe ramiona wyciągała, był król an-

gielski. W miejscowości Solont zamierzał król przyglądać się ćwiczeniom okrętowym. Naraz serwał się maszt statku, na którym się znajdował król i statek odplynął. Z wielką tylko biedą uratowano króla i resztę jego otoczenia.

— Król bawarski niedomaga coraz bardziej. Wedle orzeczenia lekarzy cierpienia nerkowe zrujnują mu zupełnie organizm w ciągu lat dwóch. Król nie chce przyjmować lekarstw; doktorzy wprowadzają je sztucznie do pokarmów i napojów, aby zmniejszyć chroniczne zapalenie arteryi i powstrzymać wodną puchlinę. Król skutkiem braku ruchu bardzo utył, jada i sypia nieregularnie; w ostatnich czasach nie chciał nie brać do ręki. Cierpienia wewnętrzne są bardzo bolesne, a badanie ich utrudnione, gdyż król nie pozwala się dotknąć. Wraz ze zwiększeniem się bólów fizycznych, przebiegi świadomości stają coraz częstszymi, ale o zupełnym powrocie do władz umysłowych nie ma mowy.

— **Włochy.** Rząd wytoczył energiczne śledztwo, aby wykryć, jak to było możliwe, że Bresci popełnił samobójstwo. Minister spraw wewnętrznych wysłał do Santo Stefano generalnego inspektora więzień, aby stwierdził rzecz całą na miejscu. Również wyjechał tamdotąd z Neapolu sędzia śledczy i lekarz urzędowy. Dotąd stwierdzono, że dozorca widział, jak Bresci powiesił się na ręczniku na kracie, znajdującej się w wysokości 2 metrów ponad podłogą. Dozorca przybiegł natychmiast, aby Bresciego oderżnąć, ale zastał go już bez życia.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Najprzew. ks. Biskup udaje się w sobotę do Elbląga, gdzie w niedzielę udzielać będzie Sakramentu Bierzmowania. W poniedziałek odbędzie się wizytacja kościoła i egzaminowanie dzieci w religii tamże. We wtorek zaś uda się najprzew. ks. Biskup do kolonii Pangritz, gdzie we środę przed poł. odbędzie się poświęcenie kamienia węgielnego pod budujący się tamże kościół katolicki. Po południu tegoż dnia nastąpi powrót do Fromborka.

Chełmińska dyecezya. † Jeszcze

Dla czego miałby nie chcieć: Już wtedy na jarmarku pomyślał sobie, że byle do terminu dosłużyć, a potem...

„Adrys“ ma, do pruskiej granicy niedaleko, dobrze idąc, w półtora dnia stanie, pana odszuka i niech się dzieje co chce!

Jednym się jeno trochę strapił — mową. Już w Prusach z niekażdym zgadać się można, co tam dopiero za morzem, ale ludzie się różnych rzeczy nauczą, jak im trza. Taki organista z łacińskiej książki czyta, ani się zachłyśnie.

Co tam! byle na drogę starczyło. Choćby „ulgę“ na przejazd wyrobić, to zawsze kilkadziesiąt papierków pęknie... Szmat drogi!

Myślał... myślał a im bliżej Świętego Wojciecha, to go bardziej ciągnęło. Radby był o tem z ludźmi, pogadać, ale się bał... ludzie chytry mogliby mu przez zazdrość zbrzydzić. Pan ostrzegał, że dwory stoją na przeszkodzie, niby dla tego, żeby ze wsi ręk nie ubywało. Wiadoma rzecz, dla dziedzica lepiej, jeśli w żniwa ma kto na „pańskie“ chodzić...

Układał sobie w głowie Magierka, ale pary z ust nie puszczał, jeno gdy ludzie coś zamiarkowali, powiadał kłamiąc, że się do sąsiedniej wioski zgodził. Przed matką — choć mu markotno było — toż samo... Żal mu było rzucać „rodzoną“, żal krzepił jednak tem, że jak się dorobi, to matuli warzone, pieczone dosyłać będzie, a nie, to ją do siebie zabierze...

Szykował się ciągiem, skrycie, żeby go kto nie podparzył i nie wydał; tak go paliło, że w nocy bywało budzi się po „adrys“, schowany za belką — i radby ptakiem polecieć. Czasem we śnie wydawało mu się, że tam już jest... Dali mu w jednym półłanku gruntu pszennego morgów trzydzieści, lasu skrawek, ciołków

przed świętami w sobotę o 1 godz. w nocy umarł niespodzianie, opatrzony sakramentami świętymi, ks. Paweł Folleher, proboszcz w Szczuce, w 62 roku życia a w 36 roku kapłaństwa.

Rzym. W końcu czerwca, zbierze się ogólna kapituła OO. Zmartwychwstańców, zwolowana co 6 lat. Na dzień ten zjada do Rzymu przełożeni domów: z Paryża, Galicyi, Wiednia, Bułgaryi, Kanady, Chicago, dla obrad pod przewodnictwem O. generała Smolikowskiego. W tych dniach właśnie jeden z ojców, ks. Konstanty Czorba, jeździł do Florencyi, aby poświęcić kaplicę domową w pałacu ks. Strozzi z domu hr. Branickiej.

Na czerwiec

można teraz zapisywać „Gazetę Olsztyńską“ na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich. Przedpłata wynosi 34 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 42 fenigi.

Jeszcze wielu jest katolików Polaków, którzy w domu pisma katolicko polskiego nie mają. Niechże gorliwi Czytelnicy starają się, aby tych ospalskich choć na miesiąc czerwiec namówić do zapisania Gazety. Na te 34 fenigi każdego starczy. Wydatek to mały, a korzyść z czytania wielka.

Dalej więc licznie zapisywać „Gazetę Olsztyńską“ na miesiąc czerwiec.

Rodzice polscy! uczcie wasze dzieci czytać i pisać po polsku.

Z blizka i z daleka.

Olsztyń, 31 maja 1901.

— Rólniczy sejmik powiatowy odbędzie się w naszym mieście dnia 10 czerwca przed południem o 10 na sali hotelu „Deutsches Haus“.

— Załogujący tu pułk artylerji nr. 73 udaje się w poniedziałek na ćwiczenia do Arys, z kąd powróci 9 lipca.

trzechletnich parę, parę koni, krów dojnych dziesiątek... trzody nierogatej i innej gadziny także... Chałupa na węgiel pod gontem, obora na podmurówce... w stodole klepisko z dębowych bali, a on sam w kaszkacie, w surducie czarnym, przy zegarku... „galant“!

Aż złość go brała, gdy się ocknął i przekonał, że to jeszcze nie...

Doczekał nareszcie świętego Wojciecha, zapłatę kwartalną wziął, za służbę podziękował i gdyby nie to, że akurat wypadł we wsi odpust, byłby zaraz w drogę ruszył.

Chciał jednak raz ostatni być na odpuscie, między ludźmi się pokazać. Narodu będzie moc z całej gminy — będzie i Jaguśka Matusówna z Dużej wóli... Siarczysta dziewczucha! W oczach to jej świeci, jakby nieprzymierzając krzesiwkiem krzesal!

Teraz toby go nie chciała... gospodarska córka a on co? parobek! ale niechno się dorobi! Już sobie z góry umyślił: za pierwszy grosz „hameryckie“ korale kupi, słodkiej wódki butelek parę weźmie, szkapy do bryczki założy i do Matusów na zmówiny przyjedzie. Dopieroż będą dziwy! Z zwyczajnego parobka taki bogacz! Wtedy to całej wsi powie, jak się stało...

Po odpuscie zeszło mu jeszcze. Miał trochę zimowego obleczenia; kozuch, buty z podkówkami, sukmanę odświętną... Po co mu dźwigać w taką drogę, kiedy tam wszystko dostanie! Sprzedał. Miał u szwagra, niby Walka, talarów trzydzieści pożyczki. Wywiątosił. Poszli z wieprzakiem na jarmark, a oddać musieli, choć ani Walkowi ani siostrze było niesporo. Zeszło na tem dni cztery — ale co robić!

(Dokończenie nastąpi.)



Nie opuszczaj nas!

Naprzykrzyła się Jaśkowi Magierce służba, bo od dziecka wysługiwał się ludziom.

Dobyl do Świętego Wojciecha i odszedł. Chcieli go gwałtem zostawić, pensyą podwyższali, ale się zawziął i zostać nie chciał.

Głodu nigdy nie zaznał, przyodziewek miał jaki taki, nawet kilkadziesiąt papierków uskładanych, ale co to wszystko znaczy! W innych krajach byłby już przy zegarku chodził, a może i zagrodę kupił.

Zagrodę!

Opowiadał mu na jarmarku pan jeden, co za morzami bywał, że tam gotowe gospodarki dają, każdemu co zechce i to jakie! Ziemia bez mierzwy rodzi, co w nią wrzucić, pszenicę to pszenicę, jęczmień to jęczmień... na jedną orkę nawet! Kartofli, to miarę z pod jednego krzaka wydłubie. Strasznie bujny grunt! a i lasu nie brakuje — „zbieranina“ nikt nie pali. Po co? Byłe siekierę miał, spuści dębezaka czy sosnę. Nikt nie broni.

Taki kraj!

I płacić nikomu nie trza, byle na drogę starczyło — darmo dają. Dla czego darmo? No... bo... narodu nie wiele, a gruntu huk! niejedna wieś to, bez mała, jak cały powiat u nas.

Wszystko to Jaśkowi dokumentnie opowiadał ten pan i radził:

— Człeku, ty tu ręce po łokcie urobisz i parobkiem do śmierci ostaniesz, a tam mógłbyś żyć, niezem dziedzie jaki i jeszcze matce przez pocztę posyłać, jeśli rodzicielkę masz...

Ludzki pan! Nagadał się, jeszcze piwem poczęstował i „adrys“ dał na wszelki przypadek, gdyby Magierka chciał zamorskiego dobra zażyć.

— Tutejsze władze wojskowe poszukują niejakiego muszketiera Emila Jakoby. Opuścił on zeszłego czwartku bez pozwolenia koszary i dotąd nie wrócił.

— Ciężka burza przeciągała w drugie święto Zielonych Świątek nad Łańskiem i okolicą. Grom uderzył w dom mieszkalny chałupnika Jana Sender i spalił go doszczętnie. Matka i brat Sender udali się byli na nabożeństwo do W. Po skończonym nabożeństwie pozostała matka jeszcze u krewnych, podczas gdy brat wracał do domu. W drodze zaskoczyła go burza, a grom uderzył weń i zabił go na miejscu.

— Radzca sądowy p. Hermenau zwolniony został ze służby do 22 września, a radzca sądowy pan Foerster do 14 lipca.

— W tych dniach natrafił i zabił pewien pan w tutejszym lesie miejskim dwie żmije. Zaleca się zatem ostrożność.

— Z powiatu. Posiedziciel Józef Schulz w Tomaszku obrany i potwierdzony został na ławnika tamże.

— Przy odbieraniu pięciomarkówek trzeba być bardzo ostrożnym. Jest bowiem w obiegu wiele belgijskich 5-frankówek, które do niemieckich 5-markówek bardzo podobne, a których wartość tylko 4 marki wynosi.

— Senat karny berlińskiego kamergerychtu rozstrzygnął w pewnej sprawie spornej ze składek talerzowych, urządzanych na publicznych zebraniach nie należy uważać za kolektę, że więc do ich urządzania nie potrzeba pozwolenia naczelnego prezesa. Ważne to i dla naszych wieców i zebrań politycznych.

— Znany „prorok“ Falb zestawia na czerwiec nieszczególny horoskop. Czerwiec ma być według niego dość suchy, choć na kilka dni przepowiada burze z deszczami. W pierwszych 9 dniach miesiąca deszczu wcale nie będzie. Będą wprawdzie burze, ale bez deszczu. Temperatura dość wysoka. Drugi czerwiec jest dniem krytycznym trzeciego rządu. Od 10 do 12 czerwca spadną obfite deszcze. Burze będą się często powtarzały. Temperatura spadnie znacznie. Następne dni aż do 17 będą suche, a równocześnie będzie bardzo gorąco. Dzień 16 czerwca będzie dniem krytycznym drugiego rządu. Pomiędzy 18 a 23 spadną rzęsiste deszcze. Najśrotniej będzie około 22 czerwca. Temperatura znacznie się oziębi. Do końca będzie sucho, a burze będą się bardzo powtarzały. Na miesiąc maj Falba przewidnie w znacznej części się spełniły, ale to pewnie nie wielka zasługa Falba, bo i ślepa kura czasem ziarno wygrzebie.

* **Wartembork.** W środę po południu zbiegł z tutejszego domu karnego pewien więzień, który zatrudniony był pracą w polu. Nie cieszył się jednakże zbyt długo wolnością, gdyż jeszcze tego dnia przychwycił go posiedziciel W. z Ruszajni i odstawił z powrotem do więzienia. — W zeszłą sobotę krótko po godzinie 10 spaliła się szopa gospodarza Klein na wybudowaniu.

* **Biskupiec.** W nocy na czwartek wybuchł ogień w ulicy Królewskiej nr. 4. Straży ogniowej, która natychmiast przybyła na ratunek, udało się wkrótce ogień stłumić. Szkody są dość znaczne.

* **Olsztynek.** W drugie święto Zielonych Świątek przeciągała nad naszą okolicą ciężka burza, w czasie której piorun zabił w Zabiu pewnego mężczyznę.

* **W Gąbinie** przed sądem wojennym rozpoczął się w środę proces przeciwko podoficerom Martenowi i towarzyszą, o zastrzelenie podczas służby rotmistrza Krosigka, o czem swego czasu pisaliśmy. Na wniosek prokuratora uchwalili trybunał tajność postępowania. Oskarżenia zapewniają, że są niewinni.

* **Krolewiec,** 30 maja. Naczelnny prezes Prus Wschodnich hrabia Wilhelm Bismark umarł dziś rano nagle w dobrach swoich w Warcinie.

* **Tylża.** Rzecznik Medem został aresztowany, bo dopuścił się sprzeniewierst w urzędzie.

* **Maibork.** Do biura komendy obwodowej zgłosiła się młoda para małżon-

ków z Wielborka z naiwną prośbą o oddanie im chińskich dzieci, szczególnie dziewcząt pod opiekę. Czytali oni podobno w którejś z gazet, że wpłynął do portu już okręt, ładowany młodymi żółtymi pasażerami, którzy w Niemczech bezdzietnym małżonkom mieli być oddani na wychowanie. Zdziwienie urzędnika można sobie wyobrazić, zmarszczył brwi lub uśmiechnął się, oznajmując małżonkom, że dzieci chińskich na rozdawanie nie ma.

* **Gdańsk.** Dwaj robotnicy pokłócili się ubiegłego piątku wieczorem, naturalnie w podłym stanie. Byli to Wojciech Schimanski i Artur Daniel. Pierwszy pechnął drugiego nożem tak dotkliwie, że śmierć nastąpiła w czasie niesienia nieszczęśliwego do szpitala. Drugiego aresztowano, a przed władzą zeznał krótko: Przed dwoma laty on mnie chciał zabić, dziś ja go zabiłem.

* **Gniew.** Listonosz pomocniczy Tire został przez wydział karny sądu ziemiańskiego skazany na jeden rok więzienia za fałszowanie przekazów pocztowych i przywłaszczenie sobie powierzonych mu pieniędzy.

* **Tuchola.** W nadleśnictwie Taubentfiess spaliło się w pierwsze święto Zielonych Świątek 6 do 7 tysięcy mógł lasu. Z powodu wielkiego wiatru rozszerzył się pożar z taką szybkością, że o ratunku mowy być nie mogło. Sprawcami pożaru podobno mają być dzieci, paszące bydło w pobliżu lasu. W zeszłym tygodniu odbył się nadzwyczajny sejmik powiatowy, na którym uchwalono imieniem pożyczki kwotę 20 tysięcy marek, na zapłacenie zakupionego zboża do siewu, jakie rozdzielono pomiędzy rolników, którym wymarzyły zasiewy zimowe.

* **Toruń.** W Kamionkach pokłócili się dwaj chłopcy, synowie robotnika Głowackiego i kowala Grankowskiego. W toku kłótni uderzył jeden drugiego kijem w głowę tak, że padł bez przytomności. Chłopiec leży ciężko chory i jest mało nadziei utrzymania go przy życiu.

* **Z Starogardzkiego.** Leśniczy król. Kühn w Koenigswiese (?) przydybał w swoim obwodzie trzech kłusowników; dwóch uciekło, podczas gdy trzeciego, Schroedera z Wojtała, przychwycił i odebrał mu nabitą dubeltówkę.

* **Z Kartuzkiego.** Niedaleko stacyi kolejowej Jaški, na torze z Pruszcza do Kartuz, wykoleił się we wtorek rano pociąg roboczy. Maszyna wpadła do rowu a kilka wagonów zostało podruzgotanych. Z ludzi nikt nie poniósł szwanku.

* **Czerniejewo.** Pewnej kobiecie w mieście zachorowała świnia okazując dziwne objawy. Pewien człowiek objaśnił kobietę, że świnia jest „zaczarowana“ i radził jej, aby świnia wyzdrowiała, codziennie przed wschodem słońca świnie przez obręcz od beczki przeciągać, ale „nie“ przytemnie myśleć. Kobieta usłuchała rady jego i świnia rzeczywiście jest teraz zdrowa. Kobiecie tej nikt zabobonu z głowy wybić nie zdoła, wierzy ona, że świnia była zaczarowana.

* **Poznań.** Miejscowe niemieckie towarzystwo historyczne zamierzało podczas świąt urządzić wycieczkę do Warszawy, tymczasem atoli zamiar spełził na niczem. Gazety niemieckie piszą, że towarzystwo w tej sprawie udało się do jeneralnego gubernatora Warszawy, jenerała Czertkowa, ale długo żadnej odpowiedzi nie otrzymało: nareszcie nadeszła odpowiedź do przewodniczącego tegoż towarzystwa, naczelnego prezesa w Poznaniu. W nader uprzejmej formie donosi gubernator, że on, co się tyczy jego osoby, przeciw temu zjazdowi nie miał. Zamierzał nawet, o ile w jego mocy było, niemieckim gościom pobyt w Warszawie uprzyjemnić. Tymczasem nie on może na zjazd ten udzielić pozwolenia, tylko minister w Petersburgu i temuż list towarzystwa, do niego pisany przestał i zadziwia go, dla czego ministerstwo dotychczas żadnej odpowiedzi nie przysłało. — Naturalnie, że gazety niemieckie z takiego obrotu sprawy wcale niezadowolone, lecz nadraabiając miną, dodają, że wycieczkę odroczone do jesieni.

* **Ze Ślązka.** Liczna pielgrzymka górnoślązaków (przeszło 1200 osób płci obojga) bawiła w Zielone Świątki w Krakowie. Przyłączyło się też do nich kilkanaście osób z Księstwa i Prus Zachodnich. Gości przyjmowano, podejmowano i żegnano bardzo serdecznie. Na czele komitetu złożonego z obywateli i akademików, stała pani Marya Siedlecka.

* **Berlin.** W drugie święto odbyło się tu w gospodzie Leona zebranie delegatów Towarzystw robotniczych. Między innymi brali tam udział w obradach ks. dziekan Scharmer z Gdańska i ks. kapelan Switalski z Olsztyna.

* **W Warszawie** wychodzi obecnie 90 polskich pism, a mianowicie: 12 gazet codziennych, 54 tygodniki i 24 miesięczniki. Warszawskie pisma są wprawdzie skrepowane cenzurą, gdyż dla każdego pisma jest wyznaczony osobny cenzer rosyjski, który każdą gazetę przed rozpoczęciem druku czyta i wykreśla ustępy lub całe artykuły, które mu się nie podobają: pomimo to ruch literacki i wogóle umysłowy jest w Warszawie zawsze większy, aniżeli we wszystkich innych miastach polskich, czy to w Krakowie, Poznaniu lub Lwowie itd. Warszawa jest też czysto polskiem miastem, tak iż pomimo swych praw wyjątkowych muszą się Moskale z przewagą inteligencji polskiej liczyć na każdym kroku. Rzadko też tam słychać język rosyjski albo wogóle obcy wszędzie panują tylko dźwięki polskiej mowy. Dla tego też pobyt w Warszawie podnosi każdego Polaka na duchu i utwierdza go w przekonaniu, że żyjemy i żyć będziemy, gdy w stolicy naszej serca i umysł ożywione tak miłym ciepłem narodowym.

Rozmaitości.

Morderstwo w Królewcu. Prokuratora w Królewcu udała się do berlińskiej policji z prośbą o przysłanie kilku wybitnych urzędników policyjnych, celem wyświetlenia tajemniczego morderstwa, popełnionego w Królewcu na kobiecie. Władze królewskie sądzą podobno, że zbrodnia ta jest w związku ze zbrodnią chojnicką, a mianowicie domyślają się, że albo ten sam sprawca dokonał obydwóch morderstw, albo też morderca w Królewcu był naśladowcą swojego chojnickiego poprzednika. Zwłoki zamordowanej w Królewcu panny Leyten znaleziono w takim samym prawie stanie, jak niegdyś zwłoki gimnazjasty Wintera w Chojnicach. Głowa odcięta leżała w rowie fortecznym, a kadłub bez nóg, zaszyty w worku, wydobyto z Pregla.

Hilsner ulaskawiony. Żyda Hilsnera, skazanego dwukrotnie na śmierć za zamordowanie Anny Hruzówny w Polnej, cesarz austriacki ulaskawił, jak donosi pragska „Bohemia“, a trybunał najwyższy wyznaczył mu jako karę dożywotnie więzienie.

Pożar w klasztorze. W klasztorze Chaumont w czasie, gdy zakonnice były na mszy w kaplicy, wybuchł pożar, który zniszczył cały klasztor. Zakonnice i powierzone im pieczy wychowanki zdołały się ocalić. Straty materyalne są znaczne.

Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, 28 maja. Miejski targ na bydło. (Urzędowe sprawozdanie dyrekcji.) Na sprzedaż wystawiono: 806 sztuk bydła rogatego, 4940 cieląt, 1860 skopów, 12814 świń. Płacono za 50 kg.: za woły najpiękniejszy 00—00 m., piękne 00—00 m., średnie 00—00 m., poślednie 48—50 m.; buhaje najpiękniejsze 00—00 m. piękne — m., średnie 00—00 m., poślednie 00—00.; tłuście jałowice i krowy najpiękniejsze 45—47 m., piękne 00—00 m., średnie 00—00 m., poślednie 00—00 m.; cielęta najpiękniejsze 70—73 m., piękne 00—00 m., średnie 58—61 m., poślednie 46—50 m.; skopy najpiękniejsze 57—61 m., piękne 45—53 m., średnie 41—44 m., poślednie — — świnie (20 proc. tary) piękne do 55, średnie 52—53 poślednie 49—51.

Psa

pasterskiego poszukuje zaraz
Stary Olsztyn (Alt Allenstein p.
Klaukendorf.)

Pacholka krawieckiego

i ucznia przyjmie zaraz
Budolf Klein,
w Wartemborku.

Teatr Bellevue.

Dyrekcya: **Walter Steinert.**

W sobotę, 1 czerwca

Ceny niższe do połowy.

Minna von Barnhelm.

Komendya w 5 aktach p. Lessinga.

W niedzielę 2 czerwca.

Walzerkönig.

Wielka krotoczwila w 4 aktach
przez Mannstäda.

Swiece

do ofiar poleca bardzo tanio

E. Kunigk,
ulica Prosta 33.

Przyjmę zaraz

pacholka krawieckiego

na stałe zatrudnienie, przy dobrej
placy

Jan Schwarz,
w Kramarowie.

Tapety

Farby gotowe do malowania
fyrnysy, laki, pindzle, szablony
poleca bardzo tanio

E. Kuni k,

skład farb i tapet.

Olsztyn, ulica Prosta 33.

Jako najlepszy podarek

polecamy

Podręcznik do domowiankiej

Religii św.

rzymsko-katolickiej.

Krótko. Czytanie Łatwo.

Historya św. Katechizm.

Całkowicie. Pieśni. Tanio.

Cena 50 fen.

(już w oprawie) a 60 fen. z prze-
syłką pod opaską.

Nabyć można w Ekspedycyi
Gazety Olsztyńskiej w Olsztynie
(Allenstein).

Budynek,

o trzech wielkich izbach, do te-
go 5 mórg roli i drzewa owo-
cowe, jest na sprzedaż w wiel-
kiej wsi kościelnej. Gdzie? po-
wie ekspedycya „Gazety Ol-
sztyńskiej“.

Redaktor odpowiedzialny S. Pieniężay w Olsztynie.

Schutzengel-Apotheke



des **A. THIERRY** in
PREGRADA

Dla czego cierpiemy?

mając pewny i niezawodny środek do zagojenia choćby jaknajbardziej
zaniedbanej rany i możność uniknięcia bolesnych i niebezpiecznych ope-
racji przez użycie **Aptekarza A. Thierry'ego tylko prawdziwej**

maści stoliściowej
(Centifolien-Salbe) Pharmaccp. austr. Ed. V. nr. 214.

Olbrzymie archiwum świadectw z wszystkich części świata.
Uprasza się uważać na **znaczek ochronny**, wypalony na słoju,
gdyż tylko taki **prawdziwą maść zawiera.**

Przestrzega się przed bezwartościowem naśladownictwem i zaleca się sprowadzenie maści
wprost z Pregrady. Jeden słoik kosztuje franko 2 M., dwa słoiki franko 3 M. Wysła się za
poprzednim nadesł. gotówki w każdej wal. Z miejscowości, w których nie ma składu maści
naszej upr. się zamów. wprost przesłać: **Schutzengelapotheke und Balsamfabrik,**
Pregrada per Rohitsch-Sauerbrunn. Prospekta gratis i fr.

**Pół kilograma pierza gę-
siego tylko 1 M. 20 Pfg.**

rozsyłam zupełnie nowe, szare
pierze, ręką darte. pół kilo tylko
1 mk. 20 fg. to samo w lepszym
gatunku tylko 1 mk. 40 fen. w
pocztowych pakietach próbnych
5 kilo za pobraniem pocztowem.

J. Krasa,

handel pierzem w Smichowie,
koło Pragi (Prag, Böhmen). Wy-
miana dozwolona. Uprasza o
dokładny adres.

Polecam:

Lokomobile,
Parowe młockarnie,
Młotory gazowe i petrolejowe
Acetylowe aparaty gazowe
urządzenia,
Drylowniki »Torunia«,
Toruńskie siewniki, szerokie
»Universal« i do siania ko-
niczyn,
Maszyny do czyszczenia zboża
Wiałnie z wentylacją i bez,
Młockarnie z cepami i sztyftami,
Młockarnie do prostej słomy,
Młockarnie szerokie do gładkij
słomy,
Młóce (Göpel) prędko i lekko
idące,
Śrutowniki z kamieniem i wal-
cem, ręczne, konne i parowe,
Kultywatory różnej wielkości,
Walce 1, 2 i 3-częściowe,
Brony do przestawiania na
kółkach,
Plugi 1, 2, 3 i 4 skibowe,
Radła do kartofli,
Maszyny do gatunkowania kar-
tofli,
Parowniki do kartofli we wsze-
kich wielkościach,
Maszyny do sieczenia różnej
wielkości,
Puck, Tiger i Tryumf grabie,
Fram, do zbierania mleka, u-
wieńczona nagrodą. Wyłąc-
na sprzedaż na 6 powiatów.
Warszawska „Żmijka“, wialnia.
Wyłączna sprzedaż na Wscho-
dnie Prusy.

F. Klodzinski, Olsztyn,
ulica Jakóba 5,
Handel i skład maszyn
rolniczych.

posiadłość

12 mórg roli, budynek, stodołę i
szopę, chcę zaraz lub później z
wolnej ręki sprzedać.

J. Doellinger

w Rusi (Reussen p. Dorotow)

Mój dobrze zaopatrzony skład

Wozów i pojazdów

polecam Szanownej Publicznosci w razie potrzeby, zaręczając za do-
bry wyrób i tanie ceny.

G. Reitzug,

fabryka pojazdów w Olsztynie,
ulica Lipsztacka 23, (obok małego dworca.)

„Książeczka jubileuszowa“

Nauki i modlitwy na jubileusz roku 1901.

Ułożył kapłan dyecezyi warmińskiej. Za pozwoleniem najprzew.
ks. Biskupa warmińskiego. **Cena 20 fen.**

Do nabycia w drukarni

„Gazety Olsztyńskiej“

Otwarcie interesu.

Niniejszym podaję do łaskawej wiadomości, że otworzy-
łem w ulicy **Dolnej Kościelnej** (Unterkirchenstr.) **nr. 1**

skład towarów kolonialnych
i materialnych.

Prosząc o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa, za-
ręczam za **tanie ceny** przy rzetelnej i skorej usłudze.

Z wysokim szacunkiem

Jan Steffen.

Dobrze utrzymany

pojazd

jako i **bryczkę** na jednego
lub dwa konie, ma tanio na
sprzedaż

OTTO GAUER, Nast.,
w Wartemborku.

Zaproszenia na wesela,
Zaproszenia na chrzciny
(bankiet),

Zaproszenia na pogrzeb,
są już gotowe i drukuje osobno
na zamówienia drukarnia „Gazety
Olsztyńskiej“

Cztery izby

są do wynajęcia na wsi (na frei)
w pobliżu lasu, gdzie latem i zi-
mą zawsze jest zarobek. Zgło-
sić się do gospodarza **Józefa**
Biermańskiego w Dużym
Trękusie.

Moja

posiadłość

w **Starej Kaletce**, 16 mórg
roli, chałupę o dwóch izbach,
stodołę i szopkę z trzema chlewa-
mi, chcę natych niast sprzedać.

Józef Nigbur.

Posiadłość

składającą się z chałupy o 4 iz-
bach, stodoły i około 3 mórg ro-
li ogrodowej, w tem nieco łąki i
drzewo owocowe, chcę z wolnej
ręki sprzedać.

Fr. Margowski
w Mokinach.

Pieśń o św. Józefie,

śpiewana w kościele olsztyńskim,
jest do nabycia w drukarni „Ga-
zety Olsztyńskiej“. **Cena 5 fen.**

Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O-Pr.)